

2-8 LISTOPADA 2020 | NUMER 34

BEZBIEK

bezcenna dawka śmieszności



W TYM NUMERZE:

POLECAJKA	5
MUZYCZNY NIEZBĘDNIK JESIENIARY	6
KĄCIK ZWIERZEŃ BEZBECKICH	8
PIMP MY GRÓB	9
JAKIE ŻYCIE TAKI RAP, JAKIE ŻARTY TAKIE PRZEKAŚKI	10
TAROT	11
RANKING MEMÓW	12
BEZBEKOWY HOROSKOP	14
SKRÓTY ODCINKÓW	16
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	18

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

DRODZY CZYTELNICY,

dzisiaj chciałam Wam wspomnieć o trzech rzeczach związanych z kobietami i rewolucjami. Mam nadzieję, że choć jedna z nich Was zaskoczy, bo na mnie podziały.

Po rozpoczęciu protestów chciałam nieco dowiedzieć się o kobietach z historii, które o coś walczyły. Internet okazał się mi jednak nieprzychylny, bo poza sufrażystkami, o których już dawno wiedziałam, nie powiedział mi nic ciekawego. Mimo to dotarłam do książki o polskich buntowniczkach, którą równie szybko znalazłam w pobliskiej bibliotece. Przeczytałam dopiero życiorysy trzech kobiet, ale mam ochotę poznać więcej. Nie są to historie rewolucjonistek, ale kobiet, które odważyły się robić to, co chciały, kiedy chciały i to, w czym były dobre. Chociażby Maria Konopnicka, która zaczęła pisać po 30 z szóstką dzieci oraz mężem nieudacznikiem. Wydała poważną i trochę antykatolicką sztukę, bo nie chciała być kojarzona tylko z przyjemnymi wierszykami. Nie zapominajmy również, że pod koniec życia wdała się w lesbijski związek. Możemy mówić też o Marii Franciszce Kozłowskiej, która została wyklęta przez papieża oraz biskupów za założenie swojego zakonu. Zaś jej objawienia do złudzenia przypominały te z późniejszej Fatimy. Książkę polecam do poduszki (Buntowniczkki. Niezwykłe Polki, które robiły, co chciały – Andrzej Fedorowicz).

Druga kwestia, o której chciałam Wam opowiedzieć, to piosenka Gosi Andrzejewicz – „Pozwól żyć”. Zaskoczeni? Bo ja aż dwa razy. Po jakiejś wzmiance o niej uznałam, że przypomnę sobie jej utwory i byłam zdumiona, jak dobrze znam wciąż cały tekst piosenki. Ważniejsza sprawa była taka, że w kontekście, w jakim się ostatnio znajdujemy, ta piosenka zmieniła dla mnie swoje znaczenie. Śpiewa, że ma już dość kłamstw. O tym, jak ktoś ją ocenia, nawet jej nie znając, czy sprawia ból

kilkoma słowami. No i mając w końcu odwagę, nadszedł czas, żeby mówić nie. Nie wiem, jak Wam, ale mi ten tekst idealnie pasuje do obecnych czasów.

Ostatnia rewolucja, o której chcę przypomnieć, toczy się w filmie V jak Vendetta. Akcja toczy się w ultrakatolicznej Anglii głównie w 2020 roku. Wszystkie aspekty życia są kontrolowane przez władzę. Pojawia się jednak jeden buntownik, który walczy z reżimem. Czy wygra? Czy ktoś się do niego przyłączy? Myślę, że powinniście obejrzeć ten film sami. W szczególności, że za dzień rewolucji przyjmuje się tam 5.11.2020 roku. Tak podaje część źródeł, ale ja bym obstawiała bardziej 2025-2026. Mamy małe opóźnienie w fabule w stosunku do rzeczywistości. Oby nie udało się nam go nadrobić.

To tyle. Zapraszam Was do dalszej części magazynu, gdzie znajdziecie rewolucyjno-bezbekowe artykuły, które przyprawią Was trochę o nieśmieszność, prawdziwość i fikcję.

*Mam już dość, nie mów mi nic
Pozwól żyć, pozwól mi być
Nadszedł czas, by mówić nie!**

Pozdrawiam,
Ula

*„Pozwól żyć” – Gosia Andrzejewicz

THE
MUSEUM OF
THE
CITY OF
NEW YORK
AND
THE
HUNTER ROSE
MUSEUM

POLECAJKA

KING CRIMSON - IN THE COURT OF THE CRIMSON KING

Nie było moim zamiarem opisywanie Wam kolejnego debiutu, ale jakoś samo tak wyszło. Ta płyta bardzo słabo się starzeje. W zasadzie to istnieje poza osią czasu muzyki. Nie udało się jej przez 51 lat zdiadzić z powodu tego, że nikt wcześniej, ani nikt później nie robił takiej muzyki. Nie jest to moja ulubiona płyta Króla, ba! Nie należy nawet do pierwszej trójki moich ulubionych płyt tego zespołu, jednakże Karmazynowy Król unosi się na poziomie rzadko, bądź nigdy nieosiągalnym dla innych i ta płyta nie stanowi odstępstwa od tej reguły.

Dlaczego więc wybrałem tę właśnie płytę? Odpowiedź znajdziecie w nazwie naszego Magazynu. Otóż płyta ta powstała w roku '69, więc sami rozumiecie dlaczego musiałem opisać właśnie ją. Nie jest to oczywiście jedyny powód, dla którego wybrałem właśnie ten album. Okładka tej płyty jest wręcz ikoniczna, jej autor zmarł wkrótce po jej zrobieniu. Przedstawia schizofrenika z pierwszego utworu. Gdy otworzymy płytę, ukáže nam się Król z ostatniego kawałka, któremu jeśli zastonimy śmiejące się usta, to zobaczymy bezgraniczny smutek w oczach.

Kanye West w utworze Power wsamplował fragment utworu 21st century schizoid man, który to utwór rozpoczyna ten manifest jazzrocka. Paco Rabanne wziął utwór Kanye'go i wstawił do swojej reklamy. Nigdy się nie spodziewałem Crimsona w reklamie, mnie bawi. Ta płyta jest kamieniem węgielnym rocka progresywnego. Tego bardziej pokręconego i szalonego prog rocka, z black jackiem i dziwkami. Zapuszczmy się więc na dwór Karmazynowego Króla!

Zaczyna się tak, jak już wspominałem od schizofrenika dwudziestego pierwszego wieku i ten utwór jest szalony! Polecam szczególnie wersję koncertową sprzed dwóch lat, gdzie w zespole gra trzech perkusistów. Uczta dla oka. Pomimo tego, że połowa składu ma około stu lat, to dziadki dają radę. Byłem na koncercie i chylę czoła przed nimi. Jest to jeden z dwóch koncertów geriatrycznych, które nie były po prostu smutne (innym był koncert The Police). Tekst Petera Sinfielda jest nieco stuknięty. Składa się z obrazów oderwanych od siebie, jednak jest protestem przed wojną w Wietnamie – „innocents raped with napalm fire”, pokazaniem tego, jaki świat jest zeschizowany.

A teraz spokój. Po burzy nadchodzi I talk to the wind. Tytuł jest znamienny, gdyż skomponował go flecista (flute is a wind instrument). Senna ballada przydaje się po kakofonicznej naparzance w pierwszym utworze. Tekst opowiada o byciu niezrozumianym: „I talk to the wind, the

wind does not hear”, o byciu outsiderem.

Teraz, co wrażliwsi z Was powinni się poryczyć jak bobry, bo oto nadchodzi Epitaph.

W warstwie muzycznej

i lirycznej jest to rozdzierający kawałek. Zaraz po spokoju I talk to the wind nadchodzi dojmująca rozpacz Epitaph. Nadchodzi wrzask, który jest zagłuszany przez ciszę „silence drowns the screams”. Słuchając sobie tego utworu w okolicznościach, jakie nas otaczają, refren: „confusion will be my epitaph, as I crawl a cracked and broken path, if we make it, we can all sit back and laugh, but I fear, tomorrow, I'll be crying” rozpięła mnie jeszcze bardziej niż zwykle.

Moonchild zaczyna się normalnie, jest trochę jak sernik z rodzynkami, z takimi dziwnymi rodzynkami, nasączonymi THC. Pierwszy gryz i czujesz jak delikatny serek, który rozpluwa Ci się w ustach, to jest śliczna piosenka o dziecku księżycy, które bawi się pod wierzbami i czeka na uśmiech od dziecka słońca, aż tu nagle czujesz rodzynekę, która jest różowym słońcem z ADHD. Tu sobie plumknie na gitarze, tam walnie w jakiś bębenek i może jeszcze gdzieś przy okazji stanie na klawiaturze jakiegoś piana. Nie jest to mój faworyt w katalogu King Crimson.

Ostatni na płycie Dwór Karmazynowego Króla jest podniosły i mocny, więc po jej odłuchaniu jesteśmy naładowani. Zdecydowanie, jeśli chcecie coś poczuć, jeśli chcecie, żeby muzyka wzięła Was w podróż od szaleństwa, przez ukojenie i rozpacz, a kończąc na ekstazie, to zdecydowanie jest to płyta dla Was. Może być ciężko, możecie się buntować, bo nie jest to muzyka łatwa w odbiorze, ale jak już przyzwyczaiacie się do ilości bodźców, jakimi atakuje ta płyta, to stanie przed Wami całkiem nowy świat muzyki. Od tej płyty możecie iść w stronę jazzu, być może Frank Zappa stanie się lżej strawny?



MUZYCZNY NIEZBĘDNIK JESIENIARY

Ciepłe kapcie, kocyk, gorąca herbata z sokiem malinowym i jakaś dobra płyta, która bardzo miło wjedzie w Twoje uszy - to chyba wszystko, czego można chcieć, przyglądając się jak deszcz moczy okna i chodniki. Jest kilka płyt, których słucham wyłącznie jesienią. Nie dlatego, że tak sobie ustaliłem, ale po prostu dlatego, że inną porą roku „nie wchodzi”. Delikatne akustyczne ballady z kojącymi wokalami absolutnie nie pasują do wigoru lata, nadzieję wiosny zwyczajnie psują, a zimą, gdy zmrok zapada o 16, usypiają bądź wprawiają w nazbyt głęboką melancholię. Jesień to czas tych albumów.

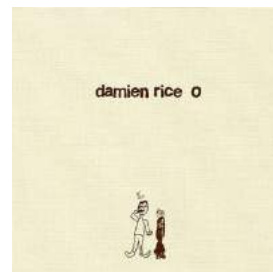
Promise and the Monster – Transparent Knives

Debiut Billie Lindahl jest niesamowicie ciepłą płytą. Jest tylko ona z gitarą. Gdy dowiemy się, że jest ze Szwecji (i cóż, że ze Szwecji), a wcześniej była zaangażowana w post rockowe granie, to odpalając Transparent Knives, już po pierwszych dźwiękach usłyszymy właśnie to: przestrzeń i skandynawskość. Każda miłośniczka tej drugiej cechy zakocha się w tej płycie zanim zdąży powiedzieć „Uppsala”.



Damien Rice – 9 i 0

Ok, Damiena Rice'a mogę słuchać zawsze i w zasadzie to słucham go zawsze, ale zwłaszcza jesienią. Niektóre z Was zapewne kojarzą go z piosenki 9 crimes, która została wykorzystana w Shreku. Damienowi na tych płytach towarzyszy przeurocza Lisa Hannigan, która może ma nawet bardziej kojący głos niż nasza poprzednia bohaterka. To są bardzo romantyczne piosenki, więc do zestawu herbata, kocyk i kapcie polecam jeszcze pudełko chusteczek. Zwłaszcza jeśli za kimś tęsknicie, bo wtedy kawałek I remember ze słowami „I remember it well, the first time that I saw, your head around the door, 'cause mine stopped working”, pozostawi Was w kałuży łez i gili. Żeby nie było, na tych płytach są też bardzo energetyczne utwory jak Coconut Skins czy Me, my yoke, and I, więc z pewnością te łzy szybko wyschną.



John Butler Trio – Sunrise Over Sea

Nie wiem, dlaczego akurat ta płyta, ale jeśli nie w Waszych klimatach są cklive kawałki śpiewane kobiecym głosem lub cklive kawałki śpiewane przez rudych irlandczyków, to wirtuozeria i mocne kawałki podszyte bluesem będą w punkt. Ciągłe przewodnim instrumentem jest gitara akustyczna, ale w tym wypadku mamy do czynienia z prawdziwym wymiataczem. John Butler jest nieziemsko przystojny, a jego umiejętności gry na gitarze są najwyższej próby, więc polecam obejrzeć go sobie na YouTube. W czasie gdy wydał tę płytę, miał dredy i ubierał się dosyć hipisowsko, więc teksty o złym rządzie nie powinny dziwić. Jednak podobnie jak Damien Rice śpiewa też o kobietach. Kobiety są fajne.



To tyle! Jeśli postanowicie przesłuchać wszystkich tych płyt naraz, to polecam taką kolejność, jaka jest tutaj. Howgh!

Hex Zero Potrzeb

Jan Brzechwa – „Na straganie”

(Adaptacja emoji – Agata Iwanow)

Na 🛒☀️💰➡️📦

Takie 👂 się 🗣️💬:

„Może 🧑 się o 🧑 oprze,
🧑 tak wiednie, 🧑🌱.”

„Cóż się 🤔? mój 🌱🍅,
👉👉 już od wtorku! ”

🗣️: na to 🍌🌱:
👁️ na 🍌🌱 - ta jest 💪! ”

Groch po 🧑🍌🌱👏:
„Jak tam 🍌🌱? Co raz 👍?”

„🙏, 🙏🧑 grochu,
Jakoś 🌱 się po 🍌.

Lecz 🍌🍌 - z 👉 jest ❌👎:
🤔, 🍌➡️🌙, ❌🤔.”

„A to feler” - 🙄 seler.

Burak 🧑 od 🍅,
A 🍅 doń się 😊:

„Mój Buraku, mój 🍅,
Czyżbyś 🧑 takiej 🧑?”

Burak tylko 👉🧑:

„Niech no 🧑🕒👉📦,

Ja chcę 🧑 mieć buraczą,
Bo przy 🧑👏➡️🤔.”

„A to feler” - 🙄 seler.

Naraz 👂🗣️ fasoli:
„🧑 się 🧑👉 gramoli!?”

„❌ bądź dla 🧑 taka 🐘” -
Odpowiada jej brukselka.

„👁️, jaka 🍌! ” -
Zaperzyła się 🍌.

„Niech 🧑 nas 🍌! ”
„Co, 🍌!?”🤔!?”

A 🍌💬🙄:
„Moi 🍌 po co 🍌,”

Po co Wasze 🍌🙄,
Wnet i tak 🗡️👁️ w 🍌! ”

„A to feler” - 🙄 seler.

KĄCIK ZWIERZEŃ BEZBECKICH

TAK: JESTEM PRZEKLĘTY!

Dwa smartfony, pilot do telewizora, dwa laptopy, kilka pendrive'ów, zegarek elektroniczny, przenośna konsolka MP4 – bynajmniej to nie fragment notatek z inwentaryzacji sklepu RTV/AGD, a rzeczy, które po moim dotyku przestały działać!

*Grupa Operacyjna, wygasty przed niemal dekadą zespół muzyczny, w utworze „Kłątwa” śpiewał:
Bo ja wszystko psuję i ja wszystko niszczę,
I twoje życie też wkrótce zamienię w zgliszcze
I nie wiem dlaczego tak to właśnie wygląda,
Ja mówię: „pech”, ty mówisz: „kłątwa”;*

Gdy po raz pierwszy usłyszałem ten kawałek, czułem, że nareszcie mogę się utożsamić w swojej niedoli przy najmniej z bohaterem lirycznym powyższego tekstu. Nie zliczę, ile razy po dorwaniu się do jakiegokolwiek elektroniki, nawet przy szczególnej dbałości o powierzone mi urządzenie, w moich rękach nie były one w stanie przetrwać zbyt długo, a moi bliscy ubolewali nad kolejnymi efektami mego przekleństwa. Nigdy moje operacje na komputerze czy w telefonie nie były przesadnie skomplikowane – chciałem zazwyczaj skorzystać z najprostszyc użyteczności, oferowanych przez dane urządzenie i za każdym razem kończyło się to tak, jak gdybym po rzucie kością w erpegu osiągał non stop krytyczną porażkę!

Przez długi czas próbowałem dociec, w czym leży przyczyna nieszczęścia, które podąża za mną niczym cień. Czyżbym został, jeszcze za czasów dziecięcych, przeklęty przez czarownicę, mieszkającą w składziku z węglem u mojej babci? Prawdziwym może być też wariant, iż elektronika w pewien sposób chce uciekać ode mnie i woli odmawiać pracy, a nawet rezygnować z dalszego prawidłowego funkcjonowania. Oczywiście, przyczyna tkwić może dużo, dużo głębiej: tak naprawdę jestem chodzącym przyciskiem autodestrukcji Świata i Wszechrzeczy, zaprojektowanym przez jakiś wyższy byt, zaś po zmianie kilku liter w moim imieniu uzyskamy „Armagedon”!

Gdziekolwiek kryje się rozwiązanie i jakkolwiek ono brzmi, pewne jest, że jakoś z owym przekleństwem trzeba żyć, choć, ku mojej nieskromnej satysfakcji, spostrzegłem, iż obecnie wszelkie urządzenia są w stanie wytrzymać ze mną dłużej, niż miało to miejsce kiedyś. Za przykład niech posłuży mój wystużony laptop sprzed 3-4 lat - bez podpięcia do prądu, nie jest już w stanie się włączyć, a gdy już się „odpala”, robi to niezwykle wolno. Prawy Shift butnie odmawia mi posłuszeństwa już od dwóch miesięcy wraz z klawiszem kierunku górnego (nawet nie wiecie, jak to potrafi wkurzać przy wielu grach!), zaś użytkowanie jakiegokolwiek programu niejednokrotnie wiąże się

z dwu-trzyminutową „ścinką”. Mimo wszystkich tych mniej lub bardziej znaczących bolączek, mój Acer nadal działa, a to już znaczący postęp w porównaniu do poprzedniego przenośnego komputera, o którym lepiej nie wspominać.

Z pewnością wśród czytelników „Bezbeka” jest przynajmniej jedna osoba, która zna innego, tzw. cyfrowego Midasa, albo sama zalicza się do tego grona, tak jak ja. Pozwólcie więc, iż podzielę się swoimi doświadczeniami i udzielę kilku rad. Po pierwsze: bez paniki! Elektronika nie darzy nas sympatią, a jednak jesteśmy zmuszeni, zwłaszcza w obecnych czasach, do korzystania z niej w znacznym stopniu. Pamiętajcie, że urządzenia da się ujarzmić. Pomocą służą tematyczne fora internetowe oraz opinie waszych znajomych, którzy są większymi ekspertami w dziedzinach obsługi skomplikowanych urządzeń bez narażania ich na szwank. Kolejną ważną rzeczą jest próba rzucania inkantacji ochronnej oraz modlitwa w duchu podczas każdorazowego użytkowania danego urządzenia. Szczegółowo opisane instrukcje wraz z wieloma poradami odnośnie do rozwiązania danego problemu to jedno, ale każdą kłatwę należy zwalczać także środkami przeciwko czarnej magii (wszystkimi z wyjątkiem wody święconej, która, paradoksalnie, pogarsza stan elektroniki – sprawdzone metodą prób i błędów). Być może, jeśli jesteśmy silnej wiary lub mamy przynajmniej serce o formie nieszlifowanego diamentu, któryś z wyższych bytów ochroni korzystany przez nas przedmiot przed niechybnym spotkaniem bliskiego stopnia ze zgniatarką na śmietniku. No i wreszcie: nie poddawaj się własnemu „przekleństwu”! Starajmy się przekuć swoje „naznaczenie” w dar – być może przysłużymy się np. osobie, która długo myślała nad zakupem nowego urządzenia, ale odwlekała to już dostatecznie długo, unieszkodliwimy urządzenie, na którym znajdują się niebezpieczne dla kogoś innego dane. Chyba że w grę wchodziłaby pewna mała czarna walizka z kodami do takich dużych otworów, mieszczących podłuzne obiekty, które po zderzeniu z ziemią mogą zrobić wielkie „BUM” – w takich wypadkach lepiej nade wszystko unikać interakcji!

Podsumowując – jeśli tak jak ja nie potraficie zbytnio dogadać się ze skomplikowanymi tworam i ręki ludu pracującego, w które programistyczny geniusz tchnął życie, nadal w tunelu beznadziei tli się światło przemijalności lub przynajmniej słabnięcia tego uroku. Ktokolwiek nas naznażył tym, jakby się zdawało, „piętnem”, miał w tym zapewne wyższy cel. A kto wie, komu możemy dzięki temu, przewrotnie, uratować czas, pieniądze lub nawet życie?

Mateusz Matłok

PIMP MY GRÓB

TRENDY W GROBBINGU

Na przestrzeni wieków różne były pomysły na to, co ma znaleźć się dookoła zwłok i jak same zwłoki mają być potraktowane. Mumifikacja, kremacja czy kolacja to tylko niektóre pomysły na to, co zrobić z nieboszczykiem. Przyjrę się, z okazji minionego konkursu piękności grobów, kultowi zmarłych. To będzie mój osobisty Top wszech czasów.

1. Zdecydowanie najbardziej odpicowane groby mieli władcy Egiptu. Nie dość, że chowano ich z dobytkiem, żonami i niewolnikami (nieważne, żywymi czy martwymi) to jeszcze przez dziesiątki lat budowali wielkie ostrołupy. Do czasu wybudowania wieży Eiffla piramida Cheopsa była najwyższą budowlą na Ziemi.

2. Mauzoleum Lenina. NASZE mauzoleum. Zakonserwowali wodza tysiąclecia i w centrum Moskwy przy placu Czerwonym można sobie go ciągle oglądać. To aż niesamowite, jaką czcią można darzyć sprawcę śmierci milionów ludzi.

3. Grób babki twojej sąsiadki. Przegrał z mauzoleum Lenina, ale tylko o włos. To jest taki pokaz ognia i kwiatów, że jakbyś miała trochę więcej lakieru we włosach, to sama mogłabyś stać się zniczem. Woń chryzantem przykrywa nawet ostre perfumy rzeźzonej sąsiadki.

4. Palenie. Epickie. Jako zawodowy piroman chciałem umieścić ten sposób na pierwszym miejscu, ale jako obiektywny Pan Redaktor musiałem jednak spuścić nieco w rankingu ten sposób traktowania ciała. Nie chodzi mi tu o palenie żywcem. Chyba Wikingowie byli w tym najlepsi. Pogrzeb na płonącej łodzi to jest to. Bardzo to zgrabny sposób, nie pozostawia fizycznego śladu, martwi mnie jedynie ślad węglowy. Mam tutaj ciekawostkę

dla Was, moi Drodzy Czytelnicy, a może przede wszystkim Czytelniczki. Ostatnia czarownica spalona w Europie była Polką. Barbara Zdunk spłonęła pod koniec XVIII w., a teraz z kobietami próbuje się walczyć, powołując się na podobne zabobony co wtedy.

5. Wieszanie zwłok na drzewach uprawiane przez ludy tunguskie (Syberia, Chiny, Mongolia). Jak się jeszcze przekonacie, ludzie to raczej leniwe bestie i nikomu się nie chce kopać dołu, choć tungusi mogą być usprawiedliwieni tym, że ciężko się kopie, jak ziemia jest zamrożona.

6. Pogrzeb powietrzny, czyli manifestacja jeszcze większego lenistwa. Po prostu zostawia się ciało na pastwę sępów, czasem nacinając zwłoki. Jak już zostaną się większe kości, wtedy przychodzi mnich z siekierą, żeby je rozdrobnić i ptaszki mogą dojeść resztki.

7. Wędzenie. Na Nowej Gwinei zwłoki się wędzi, żeby je zachować, aby zmarli mogli dalej uczestniczyć w życiu wioski.

8. Zjadanie. Znowu Nowa Gwinea. Zmarłego członka rodziny zjadało się i nacierało jego mózgiem. Nie próbujcie tego w domu! Można zachorować na śmiejącą się śmierć i umrzeć.

Sposobów jest jeszcze wiele, a co bardziej dociekliwi z Was natrafią na artykuły w Focusie i w Timesie, gdzie rozwlekle i nieśmiesznie opisuje się szczegóły tych, ale nie tylko sposobów grzebania.

Hex Zero Rouge – Maciek

JAKIE ŻYCIE TAKI RAP, JAKIE ŻARTY TAKIE PRZEKĄSKI

(KĄCIK KULINARNY)

Wszyscy lubimy od czasu do czasu coś przekąsić. Zwłaszcza, gdy zasiadamy do oglądania swojego ulubionego programu informacyjnego, jakim jest Lekko Stronniczy. Jeśli jesteś osobą z zasadami i lubisz dostosować jedzonko do oglądanego materiału, mamy dla Ciebie idealną propozycję. **Poniżej znajdziesz top 5 łatwych, tanich i przede wszystkich SUCHYCH PRZEKĄSEK.**

ZUPKA CHIŃSKA NA SUCHO

Propozycja dla tych, którzy lubią rozwiązania raczej na wytrawnie niż na słodko. Upprzedzamy - niestety nie wszystkie zupki chińskie smakują dobrze na sucho.

Jak przygotować danie:

Wyjąć makaron, posypać załączoną przyprawą i zjeść. Druga wersja – pokruszyć makaron do miski, posypać przyprawami, zamieszać i jeść łyżeczką.



GALARETKA NA SUCHO

Jeśli masz ochotę na smak owocowy, ale jesteś zbyt biedny, by kupić sobie kilka owoców - z pomocą może przyjść Ci zwykła galaretka do ciasta. Sklepy oferują szeroki wachlarz smaków do wyboru.

Jak przygotować danie:

Otwierasz opakowanie wybranej galaretki i łyżeczką wyjadasz proszek. Dobra rada: kiedy trzymasz przed sobą łyżeczkę pełną proszku – nie kichaj.



HERBATA GRANULOWANA ROZPUSZCZALNA NA SUCHO

Ta opcja to alternatywa dla galaretki. Herbata jest grubiej-ziarnista i daje ciekawy chemiczny posmak. Dla wielu to rozwiązanie to smak dzieciństwa.

Jak przygotować danie:

Otwierasz paczkę/słoik z herbatą i wyjadasz ją łyżką. Jeśli obawiasz się, że żeżresz cały słoik na raz, możesz wysypać sobie po prostu część herbatki na miseczkę/do szklanki.



PŁATKI ŚNIADANIOWE NA SUCHO

Masz ochotę na coś słodkiego, ale niekoniecznie owocowego? Spróbuj płatków śniadaniowych na sucho! Do jedzenia nadają się wszystkie rodzaje – kukurydziane, czekoladowe i miodowe.

Jak przygotować danie:

Wsyp płatki śniadaniowe do miski zupełnie jakbyś chciał(a) je zjeść z mlekiem, ale kluczowy trick jest taki, że nie zalewasz ich mlekiem.



OWOCE NA SUCHO

To najbardziej burżujska i jednocześnie lewacka propozycja na liście. Owoce na sucho są właściwie zdrowe i potrafią być nawet smaczne! Chipsy bananowe czy kokosowe, suszone jabłka czy morele albo rodzynki to wspaniałe rozwiązanie na drobną przekąskę.

Jak przygotować danie:

Po prostu otwórz paczuszkę i jedz. Serio spodziewałeś(-aś) się to jakiejś instrukcji?



Mam nadzieję, że nasze propozycje umiłą Wam czas spędzony na YouTube i spróbujecie w swoim życiu czegoś więcej niż tylko kisiel.

SMACZNEGO!

RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW Ranking Memów sponsorowany przez Maćka Gądka



autor: Gracjan Czajka



autor: Rafat Szymański

	<i>normalni ludzie</i>
	<i>ludzie z grupki Impopapapilia</i>
	<i>Kamil Ślimak</i>
	<i>Kuba Talar</i>
	<i>Maciek Gądek</i>

autor: Zuza Misiak



autor: Komien Tator

Maciek Gądek podczas oglądania przeglądu memów #memy4



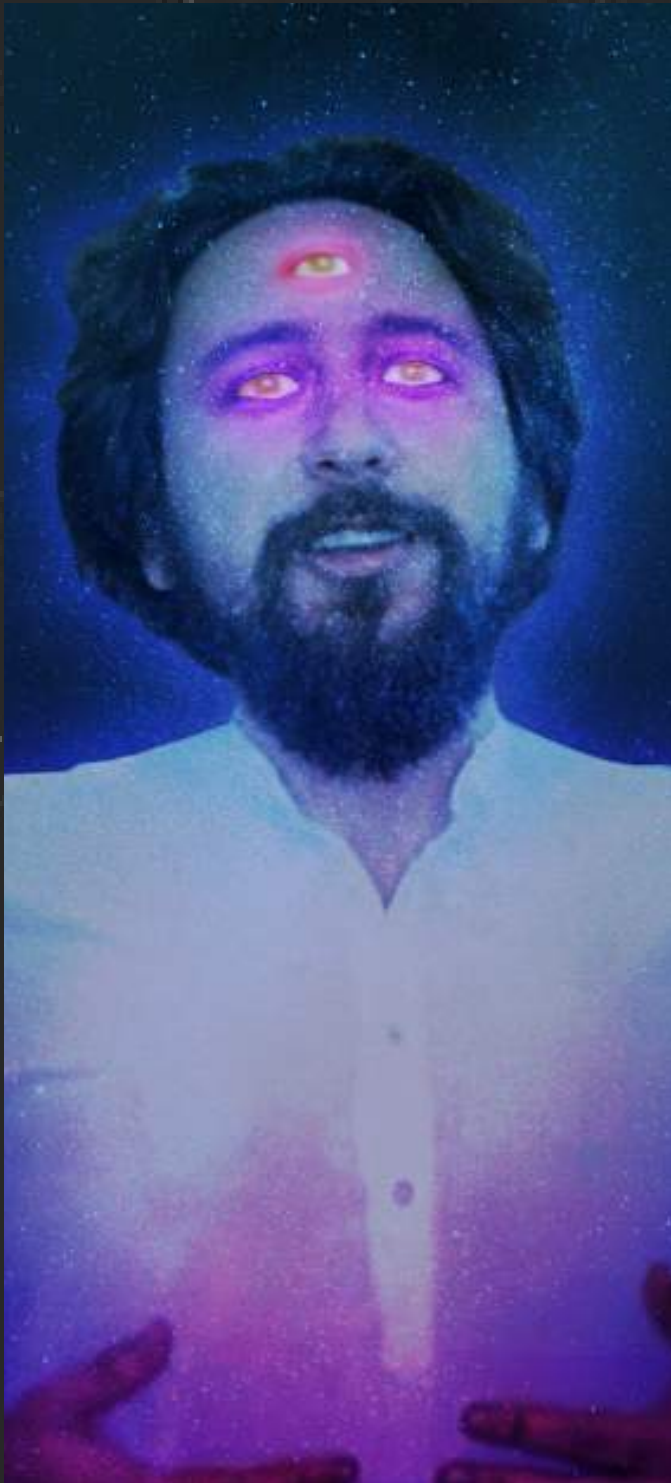
autor: Maciej Gądek



autor: Katarzyna Duraj

BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 08.11–15.11



Baran (21.03–20.04)

Dzięki Twojej intuicji i działaniom poczujesz prawdziwe zero potrzeb. Unikniesz zbędnego stresu. W weekend nie zapomnij zadzwonić do swoich bliskich, kontakt z nimi poprawi Ci humor.

Byk (21.04–21.05)

Będziesz szybki i spostrzegawczy, co doprowadzi Cię do rozwiązania sprawy. Poczujesz się jak prawdziwy Detektyw Bezbek, jednak nie osądzaj zbyt pochopnie. Takie zachowanie może zniszczyć Twoją znajomość z kimś bliskim.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Księżyc w Twoim znaku sprawi, że poczujesz się tak radosny, jakbyś dostał od kogoś cebulę! Dziel się swoimi pozytywnymi eonami z innymi. Nie pozwól, żeby żaden Pan Maruda, niszczytel dobrej zabawy, popsuł Ci humor.

Rak (23.06–22.07)

Dąż do swoich celów, nieważne jakie są Twoje marzenia i pamiętaj: 1. Można. Gdyby to było złe to Bóg by inaczej świat stworzył. Pracuj ciężko, a Twoje plany zakończą się pozytywnie.

Lew (23.07–23.08)

Przyszedeł czas, żeby odpocząć. W końcu nie można całe życie być w biegu. Może to idealny moment, by nauczyć się piec, bo nic nie smakuje tak dobrze, jak świeża chałka z masłem. Zrób kisiel, rozsiądź się w fotelu i włącz LSa.

Panna (24.08–23.09)

Ten tydzień będzie Ci mijał z prędkością nowego Ferrari Radka Kotarskiego. Jeśli będziesz uparty i postawisz na swoim, to może nawet będziesz bliżej kupienia Porsche niż Karol.

Waga (24.09–23.10)

Zadbaj o bliską Ci osobę, nawet jeśli obecnie zobaczenie jej nie jest możliwe. Poświęć chwilę na spacer, zadbaj o swoje zdrowie fizyczne, weź troszeczkę pod uwagę, że to obecnie najważniejsze.

Skorpion (24.10–22.11)

Czeka Cię wiele ważnych spraw do załatwienia, jednak nie rób tego kosztem relacji z bliskimi. Bądź przekonujący, nie bój się konfrontować z innymi, szczególnie jeśli są anty-covidowcami, foliarzami albo płaskoziemcami. Pamiętaj, to dla Twojego dobra.

Strzelec (23.11–21.12)

Przez ostatni tydzień byłeś wystarczająco zapracowany, przyszedł czas na odpoczynek. Włącz swój Pioneer Kuro i rozkoszuj się niesamowitą jakością filmu w pięknym, grubym obramowaniu. W weekend znajdź czas dla przyjaciół.

Koziorożec (22.12–20.01)

Znajdziesz siłę do działania, to świetny czas, by skończyć zaległe projekty. To dobry moment, aby zaczynać nowe znajomości. Ludzie będą patrzeć na Ciebie życzliwie niczym warszawscy przechodnie. Tylko nie przekreśl cudzego imienia, to może mieć złe skutki.

Wodnik (21.01–18.02)

Rozwiąż wszystkie konflikty, spraw by otaczała Cię tylko pozytywna energia. Znajdź w sobie wewnętrznego artystę, może to czas rozwinąć nowe hobby. Może czas zacząć śpiewać? Nie zrażaj się pierwszymi niepowodzeniami, masz studnię potencjału!

Ryby (19.02–20.03)

Czeka Cię ciężki tydzień, ale będziesz wykonywać swoje obowiązki sumiennie i na czas (w przeciwieństwie do odcinków, które montuje Karol). Bądź wyrozumiały do błędów innych i nie oceniaj zbyt pochopnie.

Wróżka NS



grafika: Natalia Siuta

SKRÓTY ODCINKÓW

#1326–1330

PONIEDZIAŁEK

LS #1326

Ksiądz Natanek powraca: wiedz, że coś się dzieje

Na dobry tydzień Włód zgasił Karola. Anna Maria mówi, że można, ale Włodek się ostatnio ze wszystkimi nie zgadza i staje okoniem, i mówi, że nie można. Z kolei Karol jest jakąś karykaturalną wersją miejskiego bociana ze znaczkiem Adidasa. Żart omija Włodka. „Głaszczemy kury i zakrywamy im co dwie godziny oczy, żeby mieć więcej jajek. Szable są zaoszczone!” – tako rzecze ksiądz Natanek w swojej sekcji. Żał słuchać. Tym bardziej, że Włód znowu po niemiecku... i psioczy na swoich krewnych.

WTOREK

LS #1327

Miejsce przyjazne rodzinom z dziećmi

Karol w szkole moczył gąbkę przez 15 minut i nie nauczył się poprawnie wymawiać zakłęb. Z kolei Włód uczy Ninę tańczyć flamenco. Zostanie desperados jak dorośnie. Karol wkręcił się w meksykański klimat wędrownego teatru i został latająca głową. Kto jest po dobrej stronie? Na pewno nie ten, który wylądował w zakładzie karnym. Ale zakład karny jest najbardziej przyjaznym miejscem dla dzieci. Karol idzie do piekła, już nawet sobie kupił wygodne buty na tę drogę. Ale zanim, zgarnie miliony za wymyślenie plebiscytu dla więźniów i dzieci osadzonych. A Ten Pierwszy znowu o Kuro...

ŚRODA

LS #1328

W Indiach brakuje cebuli

LS uczy, LS bawi, LS w potrzebie Cię nie zostawi! Włód zabiera swoją córę na wycieczki do Maczka, a wujek Karol drży nad jej losem. (...) W Indiach typ zgubił 25 ton cebuli... albo zjadł. *Karol poprawia mikrofon* Przez brak cebuli upadają rządy, a przez wartości odżywcze grzybów padają rodziny. Karol odgrywa scenkę z nielegalnego handlu cebulą. Czy tylko ja jak czytam słowo „cebula”, to w głowie mam głos Krzysztofa Gonciarza? A potem schodzimy na jabłka... Brakuje jeszcze ziemniaczków i smażonej wątróbki do tego pysznego dania (serio, spróbujcie smażonego jabłka z wątróbką!).

CZWARTEK

LS #1329

Przegląd memów z grupki #memy4 – Lekko Stronniczy

Pierwszy odcinek w tym tygodniu który jest w *****
*** śmieszny (chyba coś za dużo gwiazdek). Maciek Gądek. Chyba nie muszę nic tłumaczyć. Karol wzburzył się, widząc, że jest twarzą episkopatu Polski i wytknął memiarzom niezrozumienie dwóch innych momentów LSa. Jeśli to jest coś warte, Karol, ja rozumiem.

PIĄTEK, PIĄTECZEK, PIĄTUNIO

LS #1330

Wrocław już nie należy do Polski. Proszę się rozejść, przesadziliście – Lekko Stronniczy

Karol znalazł starego Game Boya, którego ukradł i próbował na nim grać w Pokemon Gold. Włodek ciągle męczy nas Ivanem Komarenko i popiera takie zachowania, jeśli mają na celu torturowanie papug. Kim i jakie inne ptaki straszy się za granicą (bardziej za granicą niż we Wrocławiu)? Sowy, Keshą. Ciekawostka: Karol miał pseudonim Pan Sowa. We wspomnianym Wrocławiu grasują bekacze i pierdoły, zanim tam pojedziecie skonsultujcie się z lokalnymi grupami na FB, MSZ lub udajcie się do najbliższej placówki dyplomatycznej Wrocławia. Maila napisała do chłopaków elektropalapolalog Karolina. Wyjaśniła ona, że elektropalapolalogia zajmuje się robieniem zdjęć w jakości HDR. Oklaski rządu skończyły się w okolicach kwietnia, całe szczęście Karol przelał nową transzę. Ja też dziękuję, nie wyobrażam sobie, co muszą przeżywać ludzie w zawodach medycznych.

By: Hex Zero Rouge – Człowiek Złoto
Elizabeth Landeberg

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Czy Melchior (Mateusz Kotas) maczał palce w dzisiejszym LSie wywołując temat ks. Natanka w dzisiejszej konwersacji?
2. Czy zmiana czasu to spiszek jaszczuro-ludzi, żeby nam się pomyliła noc z dniem i rodziło się więcej dzieci
3. Co zjeść najpierw, jajko czy kurę?
4. Co można robić w więzieniu?
5. Urządzamy kącik dziecięcy [PORADY PROJEKTOWE]
6. Plebiscyty, o których nie miał*ś pojęcia
7. Co to jest zeszyt papierowy, odpowiedz może was zaskoczyć
8. Karola wychowały wilki — sprawdzamy jego rodowód!
9. „My jesteśmy młode wilki!” — profil uczniów szkoły dla przyszłych samców alfa
10. Czy każdy był dyżurnym? Przyznać się, nie gryziemy
11. Co można robić przez 15 minut, gdy się „moczy gąbkę”?
12. Pięć najlepszych sposobów na płynne przejście do tematu
13. Ile w Polsce cebuli trzeba zająbać, żeby obalić rząd?
14. A Ty z kim podzielił się swoją cebulą?
15. Cebula czy ziemniak? Które warzywo jest bardziej polskie?
16. Czego dowiecie się z niniejszego „Bezbeka”: [tuczośwpisz-ciepotem]
17. Czy dzieciakom wolno do Maczka na frytki? [SONDA]
18. Czy młodzież ma pojęcie o ekonomii? SPRAWDZAMY! [TEST]
19. „Najpierw obejrzyj całe, potem recenzuj” — uczymy jak łać wodę bez zapoznawania się!
20. Jak śmiesznie poprawiać mikrofon? Szkoła W. Markowicza
21. Karol stał się BARDZO stronnicy: czy ma szansę na nawrócenie?
22. #znouwiniemamoichmemów, czyli miejsce na wasze żale i bóle!
23. Nasz ranking memów jest lepszy, bo wiadomo kiedy jest
24. Wrocław udowadnia, że nie powinien być znowu częścią Polski
25. Karol ma GameBoya — ja mam BRICKGAME'A!
26. Uwaga, ostrzegamy: gdzieś w numerze jest BEZBEKACZ!
27. Elektroparablapapalolog w Impopapapiliach

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłto

KOREKTA: Sebastian Czapliński, Antoni Lzydorski, Lena Śniadała

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Jakub Meller

AUTORZY: Sebastian Czapliński, Hex Zero Rouge, Nikola Skopowska, Emi Lia, Mateusz Matłok, Hex Zero Rouge, Agata Iwanow, Elizabeth Landeberg, Angelika Konieczna

OKŁADKA: Emilia Wicik



**Wnet i tak
zginieemy
w zupie!**



A to feler – westchnął seler
Jan Brzechwa – „Na Straganie”